

(II Tempo - A.Austini) Zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie Strootmana w środku pola Romy. Człowiek-pralka, który może zmienić w pojedynek środek pola, zespół, ligę. Może, ale nie teraz, bo jeśli otworzy się oczy, sytuacja jest przygnębiająca. Kevin jest przypadkiem medycznym od 17 miesięcy, wciąż czuje się źle, trenuje, ale się nie poprawia. Nie da się powiedzieć kiedy wróci. Jeśli już, pytaniem jest: jak wróci?

Pyta się również on sam, w środku swojego "osobistego dramatu", żeby użyć słów selekcjonera reprezentacji Holandii, Blinda. Optymizm traci po kawałku, kolejny cios w morale przyszedł po jednej z wielu konsultacji medycznych tego lata: Strootman jest w tyle, jeśli chodzi o tabelę odzysku, wciąż nie jest w stanie rozciągać kolana. Po drugiej operacji w styczniu tego roku, w której leczono "syndrom cyklopa" (konsekwencja pierwszej operacji więzadeł z marca 2014) i operowano uraz chrząstki, w kolejnych miesiącach używał kul, aby odciążyć kolano, potem stopniowo zaczął wracać do pracy, aż do treningów na boisku, również z piłką, robiąc to krok po kroku na wakacjach i w Trigorii, od fizykoterapeuty reprezentacji Holandii, Messiera, po Romy Ferellego oraz Eda Lippie.

W tym miejscu powinien być dalej, blisko powrotu, zamiast tego rozważa obecnie możliwość poddania się trzeciej operacji, która zmusiłaby go do opuszczenia również sezonu, który właśnie się zaczął. Byłaby to ostateczność, w momencie gdy okazałoby się, że alternatywą będzie pożegnanie się z piłką. Rzeczą, o której nie myśli w ogóle. Jednak idea zmiany kursu przyszła po trzech specjalistycznych wizytach, którym poddał się w ostatnich miesiącach na całym świecie. Najpierw w Holandii, u profesora Van Dijka, który operował go dwa razy, bez uzyskania pożądanych rezultatów. Potem w USA, u zaufanego chirurga prezydenta Pallotty i w Niemczech za radą nowego szefa lekarzy Trigorii, Helge Riepenhofa. Opinie są podzielone. Są ci, którzy radzą mu, aby poddał się ponownie zabiegowi, ci, którzy upierają się, aby pracował na boisku i siłowni. To delikatny moment dla holenderskiego giganta, który podejmie wkrótce decyzję. Jeśli wybierze operację, ciężko aby poddał się jej ponownie w Holandii.

Tymczasem Roma przeklina pecha i jest blisko niego. Do tego stopnia, że podczas wizyty jego agenta w Trigorii, zaoferowano Strootmanowi przedłużenie umowy o kolejny rok, przesuwając wygaśnięcie na 2019 rok. To najbardziej konkretny sposób na powiedzenie mu: czekamy na ciebie. Z zamkniętymi oczami.

Autor: abruzzi